

Muzyczne METAMORFOZY – domowe minikoncerty ze szczyptą historii – odcinek 2.

Witam serdecznie w drugiej dosłownie podkasta „Muzyczne Metamorfozy – domowe minikoncerty ze szczyptą historii”. Nazywam się Aleksandra Bobrowska, jestem pianistką, i dziś zapraszam Państwa do swojego wirtualnego salonu muzycznego, w którym przyjrzymy się dwóm kultowym utworom z repertuaru fortepianowej muzyki klasycznej – utwory te łączą kobiece imiona w tytułach, ale także znacznie więcej, o czym przekonamy się już za moment – zapraszam do ruszenia ze mną w tę intrygującą podróż - zaczynamy!

Kompozycja, która rozpocznie nasz dzisiejszy koncert, posiada jeden z najbardziej charakterystycznych i popularnych tematów muzycznych – pojawia się on często jako dźwięk dzwonek w telefonach komórkowych, można go też usłyszeć w niezbyt precyzyjnie nastrojonych pozytywkach sprzedawanych na miejskich straganach; podobno, niektóre śmieciarki w Tajwanie używają tego motywu jeżdżąc po ulicach, aby ludzie z okolicznych domów słysząc muzyczny sygnał wiedzieli kiedy mogą wyjść i wyrzucić do nich śmieci; temat opisywanego utworu pojawił się również w filmach (choćby całkiem niedawno w ekranizacji Harrego Pottera), w grach komputerowych, a restauracja McDonald użyła go do dość kontrowersyjnej reklamy swojej marki. Fani brytyjskiego wokalisty muzyki pop Toma Odell’a słyszeli też kompozycję, o której mowa, na koncertach na żywo jako solowy wstęp Toma do jego słynnego hitu „Another Love”. Jeśli słuchają mnie teraz wielbiciel amerykańskiego rapu, to na pewno znacie Państwo omawiany motyw muzyczny z utworu „I can” (2003) Nasira Jones’a, bo tam również się pojawił! Czy wiecie już może Państwo o jakim utworze mówię? Tak, to Bagatela a-moll WoO 59 Ludwiga van Beethovena, znana powszechnie jako „Dla Elizy”. Jest to utwór skomponowany w 1810 roku, który został opublikowany dopiero na czterdzieści lat po śmierci kompozytora, w 1867 roku. Kim była tytułowa Eliza? Czy to w ogóle na pewno o Elizę chodziło? Do dziś nie wiadomo, choć na ten temat istnieje wiele teorii. Jedna z nich głosi – na marginesie, jest to też teoria, która najbardziej mnie osobiście przekonuje - iż adresatką owego muzycznego listu była Therese Malfatti, w momencie powstania kompozycji, osiemnastoletnia uczennica Beethovena. Jej ojciec zorganizował wiosną 1810 roku przyjęcie, na które zaprosił licznych przyjaciół muzyków, w tym również naszego kompozytora; Beethoven skomponował w tym czasie krótki utwór fortepianowy – Bagatelle WoO 59. Według przypuszczeń badaczy, planował zagrać go dla Teresy przed gośćmi i oświadczyć się publicznie. Niestety, Ludwig zagustował w serwowanym na przyjęciu ponczu i przesadziwszy z jego ilością nie był w stanie ani utworu wykonać, ani tym bardziej oświadczyć się swojej wybrance. Podobno, jedyne na co mógł się zdobyć, to napisanie na stronie tytułowej odręcznej dedykacji „dla Teresy”. Robert Greenberg, amerykański muzykolog, kompozytor i pianista, twierdzi, iż Beethoven czynił to tak nieczytelnie, iż gdy manuskrypt został odnaleziony już na długo po jego śmierci, wydawca utworu odczytał dedykację jako *Dla Elizy*, a nie *Dla Teresy*. Znając charakter pisma kompozytora, ta teoria wydaje się mieć spore uzasadnienie. Przygotowując dla Państwa to nagranie próbowałam znaleźć zdigitalizowaną wersję manuskryptu utworu, aby sprawdzić, czy mogłoby to być prawdą, niestety okazuje się, iż oryginalny manuskrypt zagnął niedługo po jego odnalezieniu. Zachowały się jedynie oryginalne zapiski

Beethovena datowane na 1822 rok, gdzie nieco zmodyfikował on pierwotną wersję spisaną przez siebie w 1810 roku – gdybyście byli Państwo zainteresowani jak brzmiały pomysły kompozytora z tych nieco późniejszych notatek, to zachęcam do poszukania w sieci wersji wydanej przez brytyjskiego muzykologa Barry’ego Cooper’a, specjalizującego się w tematyce życia i twórczości Beethovena właśnie – nagranie dostępne jest w serwisie YouTube.

Wracając do kwestii fundamentalnego pytania kim była „Eliza” oraz czemu zdaje mi się, iż istnieje spore prawdopodobieństwo, że Beethoven dedykował utwór właśnie Teresie Malfatti? Za tą teorią przemawia fakt, iż odnaleziony w 1867 r. przez Ludwiga Nohla, niemieckiego muzykologa, manuskrypt utworu został odkryty przez niego właśnie w rzeczach pozostałych po Teresie Malfatti. Czy daje nam to pewność co do prezentowanej teorii? Oczywiście, że nie. Niektórzy badacze sugerują, że Eliza mogła być niemiecką sopranistką o imieniu Elisabeth Röckel, późniejsza żona innego kompozytora – Johanna Nepomuka Hummela (na marginesie, świadkiem na ich ślubie był Antonio Salieri). Joseph August Röckel, brat Elizy, zagrał Florestana w operze Beethovena „Fidelio”, po czym zaprzyjaźnił się z kompozytorem, a wiele źródeł wskazuje, iż Elżbieta również często spotykała się z Beethovenem, który zakochał się w młodej kobiecie i chciał ją poślubić. Istnieje również trzecia kandydatka: inna niemiecka sopranistka i przyjaciółka Beethovena, Elise Barensfeld. W 2012 roku muzykolog Rita Steblin twierdziła, że Beethoven właśnie jej zadedykował „Dla Elizy”. Steblin uważa też, że Therese Malfatti, czyli nasza pierwsza prezentowana kandydatka, mogła być nauczycielką gry na fortepianie dla Elise Barensfeld i otrzymać od Beethovena utwór do celów dydaktycznych i pracy na zajęciach z Elisą, ale to właśnie młoda pianistka była centrum jego zainteresowania. Jak było naprawdę, to prawdopodobnie pozostanie tajemnicą już na zawsze.

Jakby niekończących się domysłów na temat tajemniczej muzy Beethovena było mało, w opowieści o „Dla Elizy” pojawia się kolejny zwrot akcji – niektórzy badacze twierdzą, że wersja, którą wszyscy znamy, może nawet nie być autorstwa Beethovena! W 2010 roku pianista i muzykolog Luca Chiantore wywołał poruszenie swoją książką „Beethoven al piano”, argumentując, że znana forma utworu mogła nie wyjść bezpośrednio spod ręki kompozytora. Według Chiantore, oryginalny podpisany rękopis, którego Ludwig Nohl rzekomo użył do swojej transkrypcji, mógł w ogóle nie istnieć. Jednak nie wszyscy się z tym zgadzają. W 1984 roku Barry Cooper napisał w „The Musical Times”, że jeden z dwóch zachowanych, późniejszych szkiców jest dość zbliżony do opublikowanej, powszechnie znanej wersji – sugerując, że „Dla Elizy”, jak ją znamy, to jednak dzieło Beethovena. I tak jak w przypadku każdej wielkiej muzycznej zagadki, im głębiej zanurzamy się w temat, tym więcej zaczyna pojawiać się pytań niż odpowiedzi.

Usłyszeliście już Państwo wiele o pierwszym z naszych dzisiejszych utworów, czas wspomnieć również o drugim z nich. Utwór fortepianowy „Dla Aliny”, bo o nim będzie teraz mowa, to jedno z najdrobniejszych, a zarazem najważniejszych dzieł w całej twórczości Arvo Pärta, którego poznaliście już Państwo w poprzednim

odcinku przy okazji utworu Memme Musi. Utwór „Dla Aliny” powstał w lutym 1976 roku i był pierwszym dziełem od wielu lat, dzięki któremu Pärt wyszedł z przedłużającego się kryzysu twórczego. Czym spowodowany był kryzys? Bezpośrednią przyczyną miało być zakazanie przez ówczesne komunistyczne władze wykonywania utworu Credo, który skomponował Arvo Pärt, co było ogromnym ciosem dla wierzącego kompozytora. Ponadto, Pärt uważał, że jego awangardowa, dodekafoniczna muzyka, którą tworzył w pierwszym okresie swojej pracy twórczej, tkwi w dysonansie i nie jest w stanie wyrazić głębszej prawdy, a jedynie konflikt, co sprawiło, że zaczął wątpić w jej wartość. Z lat ciszy i twórczej niemocy zrodził się nowy, wspaniały styl kompozytorski Pärta: tintinnabuli, a kompozycja „Dla Aliny” jest historycznie pierwszym utworem napisanym w tym stylu. Co oznacza tintinnabuli? Słowo pochodzi z języka łacińskiego od *tintinnabulum* (dzwon) oraz czasownika *tintinnāre* (dzwonić), i oznacza „małe dzwonki, dzwoneczki”. Jest to technika, która pomaga skupić się na brzmieniu i niejako go kontemplować, dając umysłowi odpoczynek od nadmiernego analizowania formy i wszelkich jej elementów; sprzyja medytacji i stwarza przestrzeń, zarówno dla wykonawcy, jak i słuchacza, aby swobodnie usłyszeć własne emocje i przepływ myśli. Patrząc na aspekty techniczne, warto wspomnieć, iż jedna z linii melodycznych utworu porusza się po dźwiękach gamy, a druga oparta jest na trójdźwięku. Technika niesamowicie prosta w swojej konstrukcji, jednocześnie ogromnie silna w ekspresji i mocy przekazu. Udowadnia, iż często mniej znaczy znacznie więcej.

Historia powstania "Dla Aliny" jest głęboko osobista. Utwór został nazwany na cześć córki bliskiej przyjaciółki Arvo i Nory Pärt, której życie zostało rozdzielone od matki przez Żelazną Kurtynę. Utwór "Dla Aliny" miał przynieść ukojenie, zwłaszcza matce tęskniącej za swoim dzieckiem. Z czasem stał się jedną z najbardziej popularnych kompozycji w Estonii, która na stałe weszła do kanonu muzycznego kraju. W 2026 utwór obchodzi pięćdziesięciolecie, z tej okazji Centrum Arvo Pärta w Estonii przygotowuje specjalną księgę pamiątkową, w której każdy może dopisać swoją osobistą historię związaną z kompozycją – w Estonii bardzo wiele osób tak bardzo pokochało tę kompozycję, iż towarzyszyła im ona w wielu ważnych w ich życiu momentach, czym dzielą się obecnie wysyłając swoje liczne historie.

Za moment usłyszycie Państwo oba utwory, zanim jednak to nastąpi przypominę tylko, iż obecna seria odcinków Muzycznych Metamorfoz możliwa jest dzięki wsparciu stypendium Krajowego Planu Odbudowy dla kultury, które zostało sfinansowane przez Unię Europejską.